

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 458

Poznań, czwartek dnia 5 października 1933

Rok XXVIII

Wstrząsające morderstwo na Wildzie

40-letni pracownik kolejowy Stanisław Ogrodowski zamordował w okrutny sposób swą żonę — Ofiarą mordu padł prawdopodobnie również 7-letni synek Ogrodowskich

Na Wildzie dokonano wczoraj zbrodni morderstwa, która wywołała ogólne poruszenie. Mianowicie w niewyjaśnionych bliżej okolicznościach została zamordowana przy ulicy Przemysłowej 30 w mieszkaniu własnym 36-letnia żona pracownika kolejowego, Marja Ogrodowska. Jednym z sensacyjnych szczegółów morderstwa jest niewyjaśnione zaginięcie 7-letniego synka Ogrodowskich, Stanisława.

Według zebranych przez nas informacji szczegóły morderstwa są następujące:

O godzinie 16,30 pracownik kolejowy 40-letni Stanisław Ogrodowski złożył w komisariacie doniesienie o nagłym zgonie żony. Wszczęte natychmiast śledztwo ustaliło niezbicie, że śp. Marja Ogrodowska padła ofiarą morderstwa. Przy oględzinach bowiem stwierdzono, że została ona uduszona i dobita uderzeniami siekiery. Po przeprowadzeniu terminu lokalnego na miejscu zbrodni, ciało zamordowanej przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie przeprowadzona będzie sądowa sekcja zwłok.

W toku dochodzeń padło podejrzenie na męża śp. Ogrodowskiej, Stanisława, przeciwko któremu zgromadzone tak obciążające zarzuty, iż dokonano jego aresztowania.

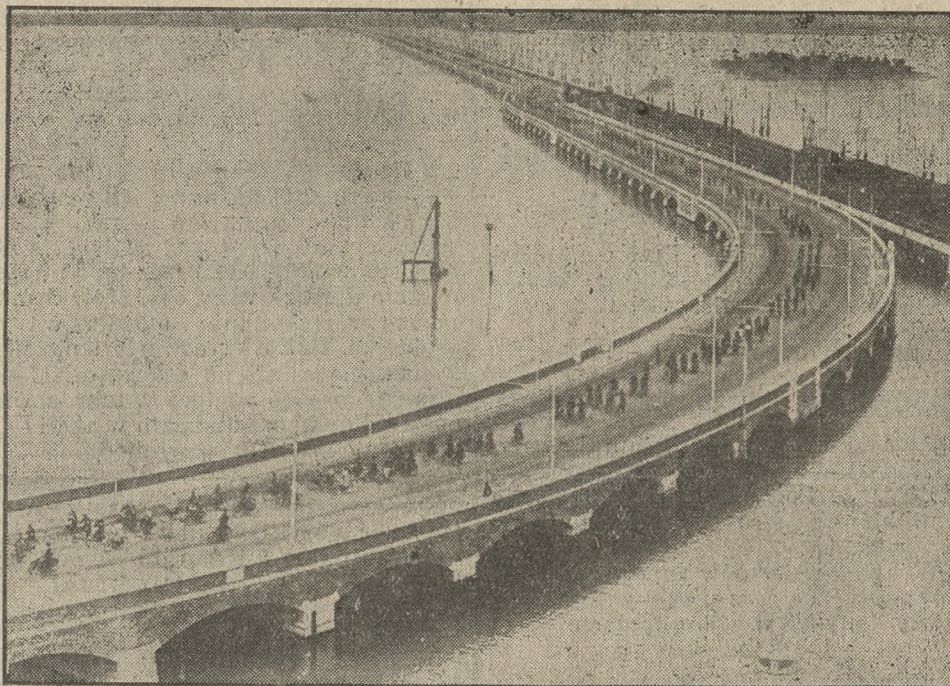
Prowadzący śledztwo wiceprokurator Hrabek przesłuchiwał wczoraj wieczorem szereg świadków.

Jednym z najbardziej sensacyjnych

szczegółów śledztwa jest zaginięcie 7-letniego synka Ogrodowskich, Stanisława. Staś zaginął od chwili tragicznej śmierci matki w niewyjaśnionych dotychczas okolicznościach. Przewadzone do późnej nocy śledztwo ma na celu stwierdzenie, czy chłopiec za-

ginął, czy uciekł przerażony z domu, czy może padł ofiarą zbrodni. Opinia publiczna skłania się ku temu ostatniemu przypuszczeniu.

Również nie ustalono jeszcze, kiedy nastąpiła tragiczna śmierć śp. Ogrodowskiej. (kl)



Ogólny widok olbrzymiego mostu, który łączy Wenecję ze stałym lądem. Most ten został otwarty dla ruchu kolejowego, pieszego i kołowego w lecie r. b.

Ostatni meldunek

Warszawa. (PAT.) Według otrzymanych wczoraj meldunków na terenie całego państwa subskrybowano na pożyczkę narodową ogółem 290.442.200 zł.

W stan nieczynny

Warszawa. (Tel. wł.) Ostatnio zostali przeniesieni w stan nieczynny z powodu likwidacji katedr trzech profesorów politechniki warszawskiej, mianowicie prof. Tarasiński, Robiński i Staniewicz. (w)

Zwalnianie urzędników kontraktowych

Warszawa. (Tel. wł.) We wszystkich urzędach państwowych wymówiono pracę poważnej ilości urzędników kontraktowych.

Wymówienie to dotyczy tylko tych urzędników, którzy zostali przyjęci w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy i byli płatni z Funduszu Pracy. Ponieważ Fundusz Pracy nie przekazuje od kilku miesięcy kredytów na wypłatę pensji tym urzędnikom, urzędy zostały zmuszone do wymówienia im posad. (w)

Wizyta Paul Boncoura w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Z kół, zbliżonych do delegacji francuskiej w Genewie, komunikują, że minister spraw zagr. Francji Paul Boncour ma przybyć z oficjalną wizytą do Polski po zakończeniu wstępnego okresu prac rozbrojeniowych w Genewie.

Należy więc liczyć się z jego przyjazdem w drugiej połowie listopada lub w początkach grudnia. (w)

Stan zdrowia kanclerza Dollfussa

Wiedeń. (PAT.) Kanclerz Dollfuss spędził noc i dzień wczorajszy spokojnie. Stan zdrowia kanclerza jest zadowalniający.

W dniu wczorajszym kanclerz obchodził 41 rocznicę swych urodzin. Kanclerz przyjął wiele osób, które składały mu życzenia.

Groźny pożar w Hollywood

Los Angeles. (PAT.) Publiczny park, znajdujący się na wzgórzach koło Hollywood, nawiedzony został przez groźny pożar.

W ogniu znalazło śmierć wielu nocujących w parku bezrobotnych. Na miejscu pożaru znaleziono 33 zwęglone trupy. Poza tym około 150 osób doznało dołkliwych poparzeń.

Z klubu prasy zagranicznej

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek odbyło się zebranie klubu prasy zagranicznej w Warszawie, na którym dokonano wyboru zarządu klubu. Na stanowisko prezesa jednomyślnie został wybrany p. Roberto Suster, przedstawiciel agencji Stefani; członkami zarządu zostali: hr. Huyn (biuro Wolffa), p. Nègre (agencja Havasa), p. Kowalski (agencja Tass) oraz p. Cang (News Chronicle).

Przemytnicy w roli dyplomatów małych państw

Dalszy ciąg rozprawy przeciwko bandzie Sala - Rewelacyjne zeznania „hochstaplera“ Kohna — „Moja żona za wysoko stol, aby pan brał ją w usta“....

Warszawa. (Tel. wł.) Na rozprawie bandy Sala we środe zeznawali dwaj bracia Kohnowie. Arona Kohna powołała obrona, aby w ten sposób zdyskredytować filar oskarżenia, Adolfa Kohna. Jednakże Aron Kohn okazał się w swych zeznaniach bardzo powściągliwy. Jest on administratorem domów w Warszawie i prezesem rady nadzorczej banku kupieckiego. Podczas bytności w Warszawie siostra doręczyła mu kartkę z numerem telefonu. Karteczkę tę przyniosła jakaś kobieta z prośbą, aby świadek zadzwonił pod ten numer. Okazało się, że była to żona Bachracha, która prosiła go, aby za pewnym wynagrodzeniem nakłonił brata do zmiany zeznań i symulował umysłowo chorego.

Ukazanie się Adolfa Kohna wywołało na sali sensację. Ma on bowiem ustaloną opinię hochstaplera i jest stałym klientem więzienia.

Zeznania swe rozpoczął na temat poznania Stefanji Mędrzyckiej, która znała Bachracha i, jak twierdzi świadek, obawiała się, że chce on zabrać futro i kosztowności. Kohn spotkał się z Bachrachem w Katowicach, gdzie znalazł się pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy. Nie mając pieniędzy, Kohn zastąpił biżuterię Salowi. To był początek jego poznania się z bandą. Bachrach i inni przemytnicy uznali go za odpowiedzialnego dla swoich celów i postano-

wili sytuację jego wyzyskać. Nieporozumienia pomiędzy Kohnem a bandą wynikły na tle biżuterji.

Poraz drugi Kohn spotkał się z Bachrachem w Sopocie, gdzie, jak twierdzi Kohn, Bachrach znajdował się w towarzystwie komisarza policji politycznej Sowy. Kohna aresztowano pod zarzutem szpiegostwa i osadzono w więzieniu. Tam dowiedział się on rewelacji o Bachrachu od jednego z więźniów, dawniejszych bojowców P. P. S. Chcąc za wszelką cenę wydostać się z więzienia gdańskiego, zawiadomił prokuratora, że popełnił w Polsce zabójstwo. Ale Niemcy nie dali się nabrać i Kohn musiał przesiedzieć w więzieniu gdańskim dwa lata.

Po tem oświadczeniu obrońca Goldstein wniósł o poddanie Kohna badaniu przez psychiatrów, gdyż Kohn ma chorobę, zwaną w medycynie katatonją. Prokurator sprzeciwił się temu i sąd po naradzie postanowił dalej przesłuchiwać Kohna.

Kohn opowiada o organizacji bandy przemytniczej, twierdząc, że na czele jej stał Bachrach, a Sal ją finansował. Falszowano paszporty małych państw i członkowie bandy jeździli po Europie jako dyplomaci tych państw, szmuglując towary.

Na zapytanie przewodniczącego, Kohn odpowiada, że przebywał w wię-

zieniu w Gdańsku wskutek fałszywych zeznań o sprzeniewierzeniu biżuterji oraz z oskarżenia bufetowej, której Sal dawał przemycane towary do przechowywania.

Na pytanie obrony Kohn odpowiada, że nie pamięta, gdzie kończył szkołę, gdzie odbywał studia wyższe a do Bachracha woła: — Ja sobie nie życzę rozmawiać z panem. Mów pan za pośrednictwem sądu.

A kiedy Bachrach zapytał go, czy to prawda, że w trzy dni po ślubie Kohn okradł żonę, świadek woła, że to kłamstwo i dodaje: — Moja żona za wysoko stoi, aby pan brał ją w usta.

Na tem odroczone rozprawę do czwartku. (w)

Zwolnienie płk. Filipowicza

Warszawa. (Tel. wł.) Minister komunikacji zwolnił dyrektora departamentu aeronautyki płk. Filipowicza i oddał go do dyspozycji pułk. Rajskiemu. (w)

Kongres N. P. R.

Warszawa. (Tel. wł.) N. P. R. zwołała na 8 i 9 grudnia kongres krajowy do Warszawy, na którym m. in. ma być omawiany projekt konstytucji. (w)

Zdroje, w których się leczył król Jan Sobieski

Są takie stare zdroje w Polsce. Gdy się dziś wspomina przeróżne szczegóły z przed ćwierć tysiąca lat z okazji polskiego zwycięstwa pod Wiedniem i ocalenia chrześcijaństwa od półksiężyca, nie będzie może obojętne wspomnienie, związane ze stosunkiem króla Jana Sobieskiego do źródeł polskich.

Król Jan Sobieski żywot miał pełen chmur i burz, co zdrowie niszczyły. Siły sterat na ciężkich sejmach i w obozach. Walki wewnętrzne były nieraz ponad siły. Rządzenie przez Polaka narodem w owym czasie błędów i dezorganizacji, wymagało jakichś sil nadludzkich i potęgi geniusza.

W ciężkich walkach, jeszcze nim potęga turecka legła w gruzach, serce królewskie niedomagalo i rozwijały się inne cierpienia. Gdy zaś wrócił zwycięzcą, siły opuszczały bohatera. Wzrok mu się mroczył. „Czarna burza oczy mi zastania” — wołał w senacie po zerwanym sejmie w r. 1681.

Choroba się widocznie mocno rozwijała. Nazwanoby ją później złą przemianą materji i zwapnieniem naczyń. Dokuczala mu chorobliwa otyłość. Od-dychał nieraz z trudem.

Pożycie z ukochaną „Marysią” dawało też królowi wiele chwil ciężkich i bolesnych przeżyć. Kochał ją bardzo, lecz długie z nią pożycie kazało drogo i gorzko opłacać chwile radośnego upojenia miłosnego i szczęścia rodzinnego.

Medycy różne stosowali wówczas środki przeciw cierpieniom króla. — Przeciw chorobliwej otyłości, związanej z bólami artretycznymi, próbowano stosować znane już wówczas wśród ludu, a bardzo pomocne zdroje siarczane.

Głośne one były w obecnym woj. lwowskim. O trzy km od Jaworowa leży tam wieś Szklno. Ze źródeł siarczanych w Szkle, tworzących strumień i wpadających do Stawu Siwa Woda, korzystał już w swych dolegliwych bólach król Władysław IV. Później jeździł tam Jan III z Marysią. Wody źródlane dawały królowi znaczną ulgę. Zdroje w Szkle posiadają niezwykłą wydajność i zaliczane są do najsilniejszych w całej Europie. Woda, zbierająca się w stawie od wieków, tworzy na dnie warstwy siarczanów, wskutek czego powstały tam nieprzebrane pokłady mułu siarczanego, mającego niezwykłe potężne właściwości lecznicze.

Zdroje w Szkle należą do najstarszych źródeł w Polsce. Już w r. 1617 opisał je lekarz Erazm Syxt w dziele p. t. „O ciepłicach w Szkle”.

Czy w tym roku, gdy obchodzimy uroczystości ku czci króla Jana III nie byłoby wdzięcznym zadaniem przemianować to zdrojowisko na „Zdroje króla Sobieskiego”? Byłoby to piękną popularyzacją wśród ludu imienia wielkiego króla i zwycięcy.

Przed wojną zdrojowisko w Szkle, choć w rozmiarach niewielkich, miało jednak dużą sławę i ściągalo wielu dygnitarzy. Rząd austro-węgierski nie chciał jednak, w myśl swej polityki, dbać o należyty rozwój znakomitych wartości źródeł w Szkle.

Wojna zniszczyła zakład doszczętnie, który też był zaniedbany zupełnie do niedawna, na co prasa zwracała baczną uwagę, wskazując, iż bez użyt-

ku marniej wody bardzo wysokiej wartości.

Przed rokiem Departament Służby Zdrowia po wykonaniu tylko najniezbędniejszych przeróbek i inwestycji uruchomił zakład i oddał do użytku publicznego. Zaprowadzono wanny systemu Schwartz'a z ogrzewaniem jej parą po wpuszczeniu do wanny jak w Krynicy.

Zdrowowisko w Szkle wymaga wielu i znacznych nakładów. W obecnych warunkach trudno się na to zdobyć i dlatego dalsze inwestycje muszą być czynione stopniowo. Jednakże war-

Rozprawa przeciwko mordercom posła Hołówki

W dniu wczorajszym przewodniczący trybunału odczytał 5 pytań głównych, zadanych ławie przysięgłych

Sambor. (PAT.) W dniu wczorajszym, w dalszym ciągu procesu w sprawie zabójstwa posła Hołówki, trybunał odczytał szereg dowodów. M. in. odczytano artykuł „Surmy”, dotyczący osoby śp. Hołówki, oraz ustęp z czasopisma „Echo Zagłębia Naftowego” z wiadomością o przyjeździe Hołówki do Truskawca.

Następnie, z uwagi na to, że czyn, objęty aktem oskarżenia, dokonany był przed wejściem w życie nowego kode-

ksu karnego, prokurator wnosi o spro-sowanie tenoru aktu oskarżenia przez zastosowanie przepisów art. 5—34 i 35 ust. 3. 137 ust. 2. austrj. k. k.

Przewodniczący zamyka postępowanie dowodowe. Po przerwie prokurator odczytał tekst nowego aktu oskarżenia, poczem obrońcy wystąpili ze sprzeciwami co do proponowanych przez prokuratora zmian. Wnioski obrony trybunał odrzucił.

Następnie przewodniczący odczytał 5 pytań głównych, zadanych ławie przysięgłych. Dwa pierwsze pytania odnoszą się do osk. Bunija i jego pomocy w wykonaniu zbrodni morderstwa na osobie śp. Hołówki, oraz w zbrodni zdrady stanu, przygotowywanej na terenie Małopolski wschodniej przez UON; trzecie pytanie dotyczy winy osk. Motyki przez pomoc w wykonaniu morderstwa na osobie śp. Hołówki; czwarte i piąte pytania odnoszą się do osoby osk. Baranowskiego, jego pomocy w morderstwie posła Hołówki oraz udziału w akcji UON na terenie Małopolski wschodniej.

Sambor. (PAT.) W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy obrońca Kreutzenauer złożył dwa nowe pytania, jedno ewentualne i jedno dodatkowe, trybunał jednak pytania te odrzucił. Następnie zabrał głos prokurator Mitraszewski.

Po jego przemówieniu przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Berlin. (PAT.) Z Gelsenkirchen donoszą, że w Erle doszło ub. nocy pomiędzy narodowym socjalistą Wolfmannem i pewnym komunistą do zajścia, w czasie którego hitlerowiec został śmiertelnie postrzelony.

W Oberhausen policja urządziła wielką obławę przeciwko kolporterom ulotek komunistycznych. W wyniku obławy aresztowano 100 osób.

Rozwiązanie partji nar.-socj. w Czechosłowacji

Praga. (Tel. wł.) Partja niemieckich narodowych socjalistów została rozwiązana na terenie całej Czechosłowacji.

Trzęsienie ziemi we Francji

Paryż. (PAT.) Z Orleanu donoszą, że wczoraj około godz. 9 wieczór w departamencie Loiry nastąpiło trzęsienie ziemi, które na szczęście nie pociągnęło za sobą strat.

Wskutek wstrząsów runęły tylko kominny fabryczne oraz uległy potłuczeniu sprzęty domowe w kilku domach.

Podróże króla Jugosławji

Sofja. (PAT.) Król Aleksander jugosłowiański odjechał wraz z małżonką z Euxinogradu do Stambułu. Spotkanie króla Aleksandra z królem Borysem miało charakter niezwykle serdeczny.

Prasa bardzo obszernie omawia podróż króla Aleksandra i spotkanie jego z królem Borysem.

Stambuł. (PAT.) Jugosłowiańska para królewska przybyła tu wczoraj z oficjalną wizytą na pokładzie kontrtorpedowca jugosłowiańskiego.

Wczoraj para królewska udała się w dalszą drogę do Grecji.

tuż po wojnie powstało w Horyńcu zdrojowisko, narazie na niewielką skalę, które posiada jednak godne uwagi wysokie wartości, ze względu na swe źródła siarczane.

Otóż podkreślić tu warto, iż król Jan III, choć mu cierpienia bardzo żywotnie zaturowały, jednak zdołał podtrzymać dość długo siły do walki, dzięki dbałości o swe zdrowie. Niemal do ostatnich lat życia mógł dosiadać bacz-mata i pędzić na czele znaku, nie dając zmóc się słabości.

Ale troski rosły i cierpienia się pogarszały. W 7 lat po wyprawie wiedeńskiej skarżył się nieszczęśliwy król, iż „musiał ten być w żalach dobrze wyćwiczony, który to powiedział, że małe frasunki gadają, a wielkie nie-mieją”. Pelen goryczy król zapadał coraz silniej w wątplenie i sceptycyzm. Chorzał z dnia na dzień silniej. Osiadł w Wilanowie na stałe, chcąc żyć tylko dla rodziny.

Szukał ukojenia przy boku małżonki, Marji Kazimiery d'Arquien, którą pojął w dniu 5 lipca 1655 r., a kochał ją już 7 lat przedtem nie bez zachęty z jej strony i wzajemności, jako wojewodzinę Janową Zamojską (pierwszego męża nazywała młodszą żonką małżonka wobec otoczenia „Fujarą”, Sobieskiego zaś, wówczas starostę jaworowskiego „Prochem” lub Celadonem).

Otóż królowa kochała swego małżonka. Obdarzyła go obfitem potomstwem. Ale Marja Kazimiera d'Arquien należała do typu pięknych kobiet, dla których miłość do męża daje się doskonale godzić z niewiernością dla kaprysu. Były też z powodu królowej Marysięki przykre zatargi z dziećmi, zwłaszcza z najstarszym synem, królewiczem Jakóbem.

Tak powoli kończył żywot król Jan Sobieski w uroczym Wilanowie, zniechęcony do świata, rozgorzcony do ukochanej Marysięki, z którą żył w związku ślubnym lat 31, a w bliższych stosunkach 38 i trapijony chorobą serca, która rozwinęła się w wodną puchlinę.

Od początku r. 1696 nie opuszczał już łoża. Leżał do połowy czerwca gdy zaczął konać.

Dnia 17 czerwca 1696 r. miał atak apoplektyczny. Pojednał się wczas z Bogiem, pożegnał z rodziną i tegoż dnia pelen goryczy i bólu zmarł wieczorem.

Wczoraj wieczorem na ulicy Franciszka Ratajczaka samochód PZ 46 950 najechał 26-letnią kucharkę Stefanję Gumną z Poznania, zamieszkałą przy ul. Kościelnej 14. Gumna odniosła bardzo ciężkie obrażenia. Doznała złamania kilku żeber i ma ciężko potłuczoną głowę. Przewieziono ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego. (kl)

Jest ona wzrostu 1,47 m, pochodzi z Ostrowa — ubrana była w odzież zakładową. (kl)

Zaginienie umysłowo chorej

Z wojewódzkiego zakładu psychiatrycznego w Dziekanówce pod Gnieznem oddalila się w dn. 1 bm. umysłowo chora kobieta.

Wczoraj wieczorem na ulicy Franciszka Ratajczaka samochód PZ 46 950 najechał 26-letnią kucharkę Stefanję Gumną z Poznania, zamieszkałą przy ul. Kościelnej 14. Gumna odniosła bardzo ciężkie obrażenia. Doznała złamania kilku żeber i ma ciężko potłuczoną głowę. Przewieziono ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego. (kl)

Zaginienie umysłowo chorej

Z wojewódzkiego zakładu psychiatrycznego w Dziekanówce pod Gnieznem oddalila się w dn. 1 bm. umysłowo chora kobieta.

Jest ona wzrostu 1,47 m, pochodzi z Ostrowa — ubrana była w odzież zakładową. (kl)

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD
AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Była to długa, chuda, kanciasta kobieta, coś pośredniego między pokojówką i gospodynią, bo nie w białym fartuchu a w czarnym, na czarnej sukni, i bez czepeczki, schludna, gładko uczesana, z świecącymi włosami. Ona, kucharka i pomocnica kucharki, lubująca się w kretonach, stanowiły całą obsługę domu. Oliwia pamiętała Myrę od najmłodszejszego dzieciństwa, tak jak ojca, matkę i papugę Polly, która przedrzeźniała głos „panienki” od czasów, gdy ten głos był niemowlęcym kwilem. Oliwi wydawało się, że Myra była zawsze jednakowa, nieskończenie niezmienna i bez wieku. Zawsze pamiętała jej zwiędła twarz, tak jak pamiętała jajko na śniadanie. Początki Myry łączyły w niepamięci. Podług legendy rodzinnej była znaną i przybyłą, jako młoda dziewczyna z Essex z rekomendacją od dawno niezującej przyjaciółki

matki Oliwji. Nigdy nie wspominała ani o rodzicach, ani o rodzeństwie, ale na urlop jeździła „w swoje strony”. Poza tem jakby nie miała prywatnego życia. Prędzej można to było powiedzieć o domowym kocie. Myra i niezależne życie były to dwa pojęcia z różnych dziedzin. Lał mogła mieć około czterdziestu pięciu.

— Ci panowie myślą, że albo zwarzjowałam, albo jestem niemoralna — ciągnęła Oliwia. — Dobrze, że sami nie są religijni, boby się za mnie modlili.

— Tęby nie było najgorsze, proszę panienki.

Oliwia wybuchnęła śmiechem. — Więc i ty mnie potępiasz? Trudno, musisz się z tem pogodzić.

— Pogodziłam się z niejednym, to i to wytrzymam. I, na miejscu panienki, nie stałabym tu na przeciągu.

— Wiesz co — śmiała się panna. — z tobą, jako duenna, będę robiła zbyt solidne wrażenie. Tak solidne, że posadzą mnie właśnie o awanturnicze życie.

— I może się nie omyła — odrzuciła Myra, ale bez kaśliwości. Zresztą trudno ją było przejrzeć. Takim samym tonem oznajmiłaby, że dom się pali, jak że obiad gotów, czy też, że ładna pogoda.

— Jeżeli ci się to nie podoba, to mogę cię zostawić — rzekła Oliwia. — Znajde sobie łatwo wietrznice w kusej

sukience i jedwabnych pończoszках.

— Marnujemy gaz, panienko. — I pokojówka pociągnęła za łańcuszek lampy gazowej, pograżając hall w ciemnościach.

— Och, ty zrędo!

Oliwia potknęła się i potrafiła klatkę z papugą, zawieszoną koło drzwi do jadalni. Polly wrzasnęła:

— Po łapach! Po łapach!

Wchodząc do jadalni, Oliwia rzuciła przez ramię:

— Myra, ty jesteś tego zdania, co Polly. Dobrze, zostaniecie razem. Przyjemnej zabawy!

Sprzątnęła ze stołu szkło, porcelanę i zbyteczne papiery, otworzyła okno, żeby wywietrzyła silną woń cygara Trivetta i przeszła do salonu po drugiej stronie korytarza, gdzie paliło się na kominku. Tu ni z tego ni z owego, wbrew zwycięstwu nad prawnikami, poczuła się nagle straszliwie samotna. Co więcej, ogarnął ją strach. Rzuciła się na fotel obok ognia, upuszczając czek, symbol niezależności, na podłogę obok kręty.

Czy postąpiła jak rozumna, dobrze wychowana panna, czy jak gaska, podsztyła półświatkiem?

Może źródłem tego wewnętrznego buntu była matka, której poświęciła ostatnie cztery lata swego młodego życia, a która pochodziła z arystokra-

tycznego, starego anglo-indyjskiego rodu, zasobnego w generałów, w pułkowników i sir'ów i uwiecznionego od wielu pokoleń na kartach historii Indji angielskich. Ale dumna arystokratka rzuciła tradycje rodowe na cztery wiatry i wyszła za Stefana Gale'a, farmera z Meldow, nie zważając na to, że sam sprzedawał na licytacjach trzodę chlewną i owce. Rodzina wyrzekła się jej raz na zawsze.

Klejnot rodowy obowiązuje. Nienadarmo matka jej postradała życie w czasie epidemji, a ojciec poległ na granicy północno-zachodniej. Zginęli na posterunku. Argumentacja była prosta: kobieta pochodząca z rodu, który rządził prowincjami, dowodził armjami i składał się z sahibów od początku Anglii — Indji, nie może wyjść zamaż za sprzedawcę trzody chlewniej i pomimo to pozostać tam, czem była. O ewentualnej, osobistej wartości tego sprzedawcy nie było wogóle mowy. Anglii — braminka straciła przynależność kastową. Prawda, że później dostojni stryjowie, ciokli i kuzyni próbowali rzucić most nad nieprzebytą przepaścią, lecz pani Gale, zakochana na śmierć w swoim nizinnym małżonku, pokazała im elegancką figę.

— Och, ty zrędo!

Wczoraj wieczorem na ulicy Franciszka Ratajczaka samochód PZ 46 950 najechał 26-letnią kucharkę Stefanję Gumną z Poznania, zamieszkałą przy ul. Kościelnej 14. Gumna odniosła bardzo ciężkie obrażenia. Doznała złamania kilku żeber i ma ciężko potłuczoną głowę. Przewieziono ją w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego. (kl)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Upór menerów strajku tramwajarzy i tych, co za nimi stoja,

a interes szerokich warst w ludności naszego miasta

Wczoraj odbyła się pod kierownictwem wicewojewody Kauckiego, a z udziałem inspektorów pracy Kowalika i Mroczkowskiego oraz naczelnika bezpieczeństwa Broniewskiego ponowna w sprawie strajku tramwajarzy konferen-

cja z dyrektorem P. K. E. inż. Maćkowiakiem. Ponadto — rzecz znamienna — byli na konferencji zaproszeni prezes poznańskiego Związku Strzeleckiego prof. Kurkiewicz i prezes „Strzelca” wśród tramwajarzy p. Prądziński.

Ustalono ponownie warunki w sprawie zaniechania strajku. i to w sensie następującym: 1) robotnicy torowi (częściowo sezonowi) zostaną w P. K. E., ale z tem zastrzeżeniem, że wspólnie z inspekcją pracy uzgodni się odpowiednio zredukowanie czasu pracy wszystkim pracownikom warsztatowym; 2) sąd arbitrażowy wyda wyrok w sprawie płac w dniach strajku; 3) wypowiadzenie trzem szoferom pozostaje w mocy, jednak dalsze ich zatrudnienie w innym charakterze będzie rozważone w inspektoracie pracy.

Już we wtorek przedstawiciele województwa oświadczyli byli, że tramwaje

ruszą tegoż dnia o godz. 17; wczoraj zapowiedzieli oni ponownie. i to w obecności kierowników Związku Strzeleckiego. że strajk ustanie o godz. 17. Jednakowoż, jak we wtorek, tak i wczoraj, menerzy strajkowi odrzucili warunki, posiadające żyro władzy wojewódzkiej i inspektoratu pracy, a nawet kierowników Związku Strzeleckiego.

Wynika z tego, że kierownice czynniki „strzeleckie” albo już nie panują nad sytuacją, która rozluźniała przez swoich ludzi, albo prowadzą podwójną grę. Tak, czy inaczej, z winy menerów strajkowych i tych, co za nimi stoja, szerokie warstwy ludności m. Poznania, i to szczególnie właśnie sfery pracownice, pozbawione dziś będą — jeżeli nie najdzie nieprzewidzianego — trzeci już dzień taniej komunikacji tramwajowej. A z największą goryczą na widowisko strajkowe patrzą głodne masy bezrobotnych.

Nasze wiadomości o aktach teroru, popełnionych przez menerów strajkowych na własnych kolegach, i to na bezprawnie zajętem terenie P. K. E. oraz wiadomość o odmówieniu pobitym tramwajarzom pomocy przez policję zrobiły na mieście silne wrażenie.

RECENZJE KINOWE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Rozkoszne kłopoty”. W filmie widzujemy coraz młodszych aktorów. Nikogo już nie dziwi kilkuletnie genialne dzieci, bo oto na srebrnym ekranie zjawili się dziewięcioletni „gwiazdor”. Rzeczywiście trzeba podziwiać cierpliwość i wytrwałość reżysera, który potrafił sfilmować smutne i wesołe miny bobasa, uchwycił jego płacz i śmiech, a wreszcie potrafił go skłonić do zagrania kilku wesołych scen. Maurice Chevalier jest wzruszający w roli złotego młodzieńca, który tak bardzo przywiązał się do małego podrzutka, że dla niego z lekkim sercem wyrzeka się kawalerskich awantur i zgadza się nawet pełnić funkcje nianki. Stanowią z małym Monsieur Baby bardzo miłą parę.

Komedja obfituje w pomysłów sytuacje komiczne. W kapitalnym skrócie zapoznajemy się z wesołą przeszłością lovelasa przed przypadkowym znalezieniem malca. Potem widzimy, jak Monsieur Baby zawołał szybko przygodnego opiekuna, a dalej, jak piękna niania razem z wędrownym dzieckiem zdobywa serce wicehrabiego. Pogodna i wesoła komedia, urozmaicona piosenkami Chevaliera, wśród których znajduje się również miła kolysanka, napewno zdoła sobie powodzenie u widzów.

Nadprogram — interesujący i aktualny tygodnik filmowy Paramountu. (ver.)

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Mata Hari”. Historia słynnej tancerki-szpiega, obfitująca w zagadki tajemnicze i niejasności, pozwala budować na autentycznych fragmentach masę romantycznych domysłów. Wersja, przedstawiona w filmie, ma dużą dozę romantyzmu. Miłość Mata Hari i pięknego rosyjskiego porucznika jest najsilniejszym akcentem całego dramatu. Pobudki, które skłoniły tancerkę do prowadzenia szpiegowskiej roboty, odsunięte są na plan drugi. Kobieta - sfinks jest już szpiegostwem zmęczona, chciałaby zerwać z denerwującą pracą ale się z jej więzów wyrwać nie może. Przeszłość ciąży na niej i prowadzi ją do zguby. Wzruszającym i naprawdę i świetnie wyreżyserowanym efektem jest scena pożegnania z ukochanym, który nie wie, jaki czeka ją los. Największą jednak atrakcją filmu stanowi udział w nim w rolach głównych Greta Garbo i Ramona Navarro. (ver.)

Kino „Sfinks” wyświetla film pod tyt. „Rasputin”. Musimy przyznać, że jest to najlepszy film o „Rasputinie” i najwspanialszy historycznie, jaki dotychczas oglądaliśmy. Przed naszymi oczyma przesuwa się historia jednej z największych i najdziwniejszych karier, jaką znał dzieje współczesne. W filmie oglądamy aktorów wielkiego dramatu Rosji: cara, carową, Rasputina, dwór, wielkich księząt, Puryjskiewicza i księcia Jusupowa w doskonałej obsadzie i w ramach wspaniałej wystawy. Scenariusz jest zrobiony zrecznie, a efekty rozplanowano w ten sposób, że film musi trzymać w napięciu uwagę widza. W rolach głównych: Konrad Veidt (rola tytułowa), Bernard Goetzke, Charlotta Ander i Elza Tamara. (Sz)

Kino „Renaissance” wyświetla film p. t. „Mumia”, należący do tej samej grupy, co „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”, „Książka Dracula” lub „Frankenstein”. Treścią filmu są dzieje mummii kapłana egipskiego, która ożywa, aby spełnić jakąś ofiarę. Ofiarą żywej mummii, odznaczającej się niezwykle groźnymi dla ludzi zdolnościami, omal nie pada pewna młoda Angielka. Z opresji ratuje ją modlitwa błagalna do staroegipskiego bóstwa, po której żywa mumia rozpada się. „Mumia” obfituje w sceny, które robią silne wrażenie (doskonała ekspozycja). Sukces swój „Mumia” zawdzięcza w głównej mierze doskonałej kreacji Borysa Karłowa w roli ożywionej mummii. (Sz)

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!

Z Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Włkp. stwierdza, że żaden z współpracowników redakcji „Przeglądu Codziennego” nie jest członkiem Syndykatu.

Wiadomości potoczne KRONIKA MIEJSCOWA

Podziękowanie. Stow. Pań Miłosierdzia parafji Matki Boskiej Bolesnej na Św. Łazarzu składa p. prof. M. Szrajbrównie serdeczne „Bóg zapłać” za piękną grę na skrzypcach podczas mszy św. dla chorych tejże parafji.

KALENDARZYK

Czwartek, 5 października 1933. Słońce: wschód 5,59; — zachód 17,23; — długość dnia 11 godz. 23 min. Księżyc: wschód 17,25; — zachód 8,11; — po pełni. Kal. rzk.: Placyda M.; jutro Brunon W. Kal. słow.: Zasiaw; jutro Bronisław.

Zebrania

- Dziś o 16.30 Stow. Pań Miłosierdzia (Św. Marcin) w salce parafji;
- o 16.30 Sodalicia II Pań Miejskich w Domu Kat. na Św. Marcynie 8;
 - o 18.30 Kolo Rodzicielskie przy VI szkole powsz. pod wezw. Św. Marcina walne zebr. w auli;
 - o 19 Zw. Podofic. Rez. w rzeźni miejskiej na Grochewych Łakach;
 - o 19.30 Zw. Hallerczyków w salce na Św. Marcynie 65;
 - o 20 Tow. Uczestników Powst. Włkp. urocz. zebr. z okazji 250-lecia Odsieczy Wiedeńskiej u p. Zygmuntowskiego, ul. Marsz. Focha 81;
 - o 20 Tow. Sportowe Wędkarzy „Warta” u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
 - o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (szewcy) u p. Światalskiego, ul. Podgórna 13;
 - o 20 Tow. Św. Władysława (Św. Łazarz) ul. Marsz. Focha 62;
- Jutro o 18 Stow. Emerytów i b. Uczestników Pol. Państw. u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
- o 19.30 Stronnictwo Narodowe (Wilda) u p. Fiedlerowej, Górna Wilda 47;
 - o 20 Zw. Zaw. Prac. Kupieckich, Przemysłowych, Bankowych i Biurowych w salce przy ul. Podgórznej 12b;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Romana Fromma o godz. 15,15 z kapł. cment. Farnego ul. Bukowska - Grunwaldzka. — Śp. Romana Górskiego o godz. 16,30 z kapł. cment. na Górczynie.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Boccaccio”.
Teatr Polski: Dziś — „Wesele”.
Teatr Nowy: Dziś — „Ten stary warjat”. (Występ Antoniego Fertnera).

Solski reżyseruje

(Z generalnej próby „Wesela”)

Za kulisami opowiadają, że Solski niezbyt dobrze czuje się w Poznaniu. Wina spada na dyrekcję Teatru Polskiego, która do jego gościny niestarannie się przygotowała. Powinno się było dobudować w gmachu przynajmniej ze dwa piętra, albo pogłębić piwnice i schody założyć. Bo przecież tak, jak jest — wszystkiego dwa piętra i to dość stromych schodów. — to może dobre dla starców. Solskiemu nie wystarczyło! On musi w ciągu próby przynajmniej kilkanaście razy przebiec cztery piętra w górę i z powrotem, musi gdzieś wyładować swój młodzieńczy temperament. Gdy objął dyrekturę w Teatrze Narodowym, specjalnie ułokował krawców na czwartem piętrze, a dekoratornię w podziemiach, aby jak najczęściej móc pędem biegać po schodach.

Błąd ten jest jeszcze do naprawienia. Gościmy Solskiego w Poznaniu pierwszy raz po kilku latach, ale jest nadzieja, że teraz gościny te będą częstsze.

— Tym razem przyjechałem tylko na cztery występy, ale następnych przyjazdów w innych rolach nie wyrzekam się — mówi mistrz.

— Chcielibyśmy dać możność Poznaniowi zobaczyć mistrza również w innych kreacjach. Projektujemy wystawienie „Don Carlosa”, „Judasz”, może coś z Moljera, Szekspira. „Fryderyk Wielki” byłby teraz bardzo aktualny — snuje projekty dyr. Boelke.

— Nie wyrzekam się, nie wyrzekam. Obiecać napewno nie mogę, ale byłbym bardzo rad z tego. Wielka to już dla mnie przyjemność, że mnie właśnie zaprosiła dyrekcja na inaugurację sezonu.

— A ja — wtrąca dyrektor — uważam rozpoczęcie sezonu „Weselem” i z mistrzem Solskim za dobrą dla nas wróżbę. Dla mnie osobiście kojarzy się to z początkiem mojej kariery sceniczej. Debutowałem właśnie pod dyrekcją Solskiego w „Weselu”.

— Pamiętam, pamiętam!

— Ile to już lat temu!

Nie mówmy o latach. Solski gotów się tem naprawdę przejąć, zarzucić rolę Gospodarza. — która grał na pierwszej krakowskiej premierze — i przejść na

Pana Młodego.

Wyjdźmy na widownię, bo zaraz zaczyna się generalna próba.

Scena już ustawiona, artyści — w szminkach i kostiumach. Wszędzie snują się postacie w krakowskich sukmanach, kierezjach i prowadzą jeszcze prywatne rozmowy z widmami. Trema wisi w powietrzu. Dziwić się nie można. Pierwsze przedstawienie sezonu i odrazu „Wesele”. Każdy zespół tremuje przed taką premierą, a tu przecież większość artystów to nowi w Poznaniu ludzie.

Nie wiem, kto z większym zainteresowaniem oczekuje premiery, kto niespokojniej zadaje sobie pytanie. Czy publiczność: „jacy to będą artyści?”, czy aktorzy: „jaka to tu publiczność?”. A w „Weselu” każda prawie rola — popisowa.

Po generalnej próbie mogą już udawać wróżbę: publiczność będzie miała dużo przyjemnych niespodzianek. Ale — stop! Próba się zaczyna.

Przez scenę przewijają się weselne pary: Czepiec z Dziennikarzem, Hanecka z Jaśkiem, Rączyni z Kliminą, Panna Młoda, jak z obrazka wycięta, w barwnym krakowskim stroju, szumiąca

sutemi spódnicami, w górsce wyszywanym, w kolorowym na głowie stroiku. Dróży z pawiami przy czapkach piórami, dorodny Pan Młody w zamieszyszej kierezy.

Dom weselny huczy muzyką od ucha, z dalszych izb dochodzą dźwięki orkiestry, pohukiwania i przytupywania weselników.

Ktoś ze słuchaczy robi uwagę, że odgłosy zabawy są trochę za głośne, chwilami głuza dialog na scenie.

— Trzebaby poradzić Solskiemu, żeby kazał je trochę zciszyć!

— Kiedy to właśnie sam Solski „robi gwar” za sceną. Przytupuje i pokrzykuje za wszystkich weselników. A prócz tego uważa, czy każdy na czas wychodzi na scenę, kontroluje światła, dyryguje orkiestrą, kiedy i jak ma grać...

Wreszcie na scenę wychodzi sam — Gospodarz.

Ale... zaczynam udawać recenzenta. A to brudna rola! O „Weselu” już tyle napisano, że trudno powiedzieć coś nowego; dla Solskiego zaś tyle już zużyto superlatywów, że... trzeba to samemu zobaczyć. Na premierę podobno już wszystkie bilety wyprzedane, ale będą jeszcze dalsze przedstawienia. (t. krasz.)

Jak żyje Gorgonowa w więzieniu w Fordonie

Bydgoszcz. (Tel. wł.) Morderczyni śp. Lusi Zarembianki, Gorgonowa, została umieszczona w więzieniu w Fordonie w osobnej celi. Jest to duży pokój o wielkim oknie, przypominający pokój hotelowy. Wraz z Gorgonową w celi tej znajduje się 60-letnia Moskalowa z Rzeszowa, która skazana była na karę śmierci za zamordowanie męża. Karę tę później zamieniono na dożywotnie więzienie. Staruszka ta przeżyła w Fordonie już 12 lat. Obok łóżka Gorgonowej stoi małe łóżeczko dziecięce z siatką dla jej córki „Krópekki”.

Gorgonowa poddana jest obecnie

Silny bokser ucieka przed słabymi wierzycielami

Nowy Jork. (Tel. wł.) W niezwykłych okolicznościach opuścił Amerykę światowy mistrz boksu, Włoch Carnera. Carnera znajdował się od dłuższego czasu w wielkich kłopotach finansowych i ukrywał się przed swymi wierzycielami, którzy starali się przeszkodzić wyjazdowi jego z Ameryki. Gdy wierzyciele dowiedzieli się, że Carnera zamówił kabine na okęcie transatlantycznym „Conte do Savio”, gromadnie przybyli na przystań, jednakże Carnera zdołał zmylić ich czujność i dostał się na pokład okrętu motorówką na chwilę przed odpłynięciem statku. Wierzyciele Carnery twierdzą, że jest on dość bogaty, aby mógł spłacić swego dłużnika, które wynoszą tylko... 20 tysięcy dolarów.

W kraju i w świecie

— Na Łotwie, w okolicy Rzeżycy, pewien rolnik, kopiąc rów, natrafił na szkielet rycerza, pochowanego w kolczudze, metalowych naramiennikach i hełmie. Na palcach szkieletu znaleziono wiele pierścieni. Kwestję pochodzenia szkieletu ma rozstrzygnąć specjalna komisja archeologiczna z Rygi.

obserwacjom, mającym na celu dokonanie wyboru dla niej zajęcia.

Gdy Gorgonowa weszła do więzienia, aresztantki urządziły jej owację, całując ją i ściskając. Gorgonowa jest psychicznie zupełnie złamana.

Turniej walk francuskich

Wczoraj, w dwudziestym drugim dniu turnieju, wszystkie walki zakończyły się w trzech rundach, z następującymi wynikami:

Baron Karl von Sydow-Blumberg (Brandenburgja) pokonał Gomolę w 3 min. przednim pasem.

Spotkanie Grabowskiego z Neumannem zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym.

Humorystyczna walka Gromowa z Bielewiczem przyniosła zwycięstwo kozakowi w 22 min. nieudała para Bielewicza z podwójnego nelsona.

Pendelton uzyskał wynik nierozstrzygnięty w walce z Sztekkerem.

Raago zrułował w 9 min. Koehlera po 4-minutowym podwójnym nelsonie.

Dziś walczą: decydująca Garkowienko - Leskinowitsch, decydująca Grabowski - Raago, Neumann - Sztekker, Gomola - Pendelton, v. Blumberg - Gromow. (wz)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś „Boccaccio” z Fontanową
Dziś wznowienie przemijającej opery komicznej „Boccaccio” z ulubienicą publiczności Jadwigą Fontanową na czele. Dyryguje Witold Buchwald.

W piątek teatr zamknięty. W sobotę, 7. b. m., opera „Carmen” z Janiną Hupertową w roli tytułowej.

Z Teatru Polskiego

Dziś uroczyste otwarcie sezonu 1933-34 arcydziełem St. Wyspiańskiego „Wesele” w inscenizacji i reżyserji mistrza Solskiego, który kreować będzie rolę Gospodarza. W przedstawieniu bierze udział niemal cały zespół artystyczny, składający się z 40 osób.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz w dni następne występ Antoniego Fertnera, który w swej kapitalnej roli — warszawskiego „Antonia”, właściciela Baru, święci w znakomitej sztuce Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat” niebawmy sukces. Rozbawiona do łez publiczność nagradza swego ulubienca hucznymi oklaskami. Dowodem wielkiego zainteresowania codziennie wypełniona widowia.

KRONIKA GOSPODARCZA

W dniu 15 października Bank Polski rozpocznie wypłaty za biejący kupon 7-proc. pożyczki stabilizacyjnej. Wypłata będzie uskuteczniła w dolarach złotych po kursie 8.914. (w)

Importeryzy towarów polskich w Stanach Zjedn., którzy wobec wahań walutowych wstrzymali się od zakupów, unikając spekulacji, obecnie zaczęli nadsyłać nowe zamówienia, gdyż wyższe cen w Ameryce w większości wypadków osiągnęła a nawet niekiedy przekroczyła różnicę kursową, wynikającą z dewaluacji dolara. Ostatnio towarzystwo Polsko - Amerykańskie w Ampol udzieliło polskim wytwórciom próbnym zamówień na fajans i szkło stołowe a zwłaszcza na szklanki do piwa. (w)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 4. 10. 1933 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	124,55	124,86	124,24
Gdańsk	173,12	173,95	173,09
Holandja	360,00	360,90	359,10
London	27,48	27,63	27,33
N. Jork czek	5,76	5,80	5,72
N. Jork kabel	5,77	5,81	5,73
Paryż	34,94	35,03	34,85
Szwajcaria	172,90	173,33	172,47
Berlin	212,70		

Tendencja naogół słabsza, z wyjątkiem Londynu i Nowego Jorku.

Papiery wartościowe i obligacje:

5% poz. konwers.	51,00—51,25
5% poz. kolejowa	43,63
6% poz. dolarowa	55,00

4% poz. premj.	47,75
7% poz. stabiliz.	49,50—50,13
w drobnych odcinkach	51,00
Tendencja	niejednolita.

Akcje w złotych:

Bank Polski	78,25—78,75
Lilpop	10,00
Tendencja	mocniejsza.

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1 000 kg. reszta za 100 kg

Berlin, dnia 4. 10. 1933 r.

Pszonica march 76-77 kg. fr.	191,00
Berlin	
Tendencja	spokojna.
Jęczmień-brow wybor. fr.	189,00—197,00
Berlin	
Tendencja	stała.
Jęczmień browarowy dobry fr. Berlin	185,00—190,00
Tendencja	stała.
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr. Berlin	165,00—172,00
Tendencja	stała.
Jęczmień ozimy dwurzędny fr. Berlin	162,00—170,00
Tendencja	stała.
Jęczmień ozimy czterzędny fr. Berlin	156,00—162,00
Tendencja	stała.
Jęczmień brow wybor. od stacji march	180,00—188,00
Tendencja	stała.
Jęczmień brow. dobry od stacji march	176,00—181,00
Tendencja	stała.
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march	156,00—163,00
Tendencja	stała.
Jęczmień ozimy dwurzędny od st. march	153,00—161,00
Tendencja	stała.
Jęczmień ozimy czterzędny od st. march	151,00—155,00
Tendencja	stała.
owies march fr. Berlin	147,00—155,00
Tendencja	spokojna
Owies march od st. march	138,00—146,00
Tendencja	spokojna
Mąka pszenna wyborowa (0—41%)	31,00—32,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja	spokojna.
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)	30,00—31,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja	spokojna
Mąka pszenna piekarska 41—70%)	25,00—26,00
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja	spokojna.
Mąka żytnia (0—70%)	20,75—21,75
Tendencja	spokojna.
Otreby pszenne	11,10—11,35
w popycie	
Otreby żytnie	10,00—10,20
Tendencja	stała.
Groch Victoria	37,00—41,00
Groch drobny jadalny	30,00—33,00
Groch pastewny	19,00—20,00
Kuchy lniane 37%	16,40—16,50
(włącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy z orzecha ziem. 50%	15,70—15,80
(włącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy mielone 50%	16,20—16,80
(włącznie dodatek monopolowy)	
Wytłoki suche	9,50—9,75
Śrót Soja ekstrahowany 46% loco Hamburg	13,80
(włącznie dodatek monopolowy)	
Śrót Soja ekstrahowany 46% loco Szczecin	14,20
(włącznie dodatek monopolowy)	
Płatki ziemniaczane	13,70—13,90
Ogólna tendencja	spokojna.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 4 października 1933

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-iczej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londonie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6	=	100 zł	—	57,58	46,95	27,56	17,30	288,50	384,—	67,75	79,15
Poznań	6	=	100 zł	—	—	46,95	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld	173,12	—	81,62	—	—	—	684,—	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	212,70	122,28	—	12,935	36,97	—	803,50	122,85	168,70
Belgja	3 1/2	123,94	100 belg.	124,55	71,63	58,52	22,03	—	356,25	—	72,—	—
Bukareszt	7	172—	100 l.	—	—	2,488	522,50	0,93	—	—	3,—	—
Budapeszt	4	155,90	100 pengo	—	—	—	21,50	27,40	—	—	—	134,295
Holandja	3 1/2	358,31	100 zld hol.	360,—	207,39	169,18	7,94	62,50	1030,50	13,605	203,05	285,90
Kopenhaga	3 1/2	238,88	100 k. d.	—	—	57,74	22,39	21,35	—	462,00	71,15	93,75
London	2	43,38	1 funt szterl.	27,48	15,93	12,92	—	4,76	78,80	104,—	15,92	21,82
Nowy Jork	2 1/2	9,91 41	1 dolar	5,77	3,3067	2,717	476,47	—	16,50	21,80	3,32	45,—
Paryż	3	34,92	100 fr. franc.	34,94	20,125	16,42	73,68	6,06	—	131,95	26,19	27,75
Praga	4 1/2	130,62	100 k. cz.	—	15,26	12,425	103,62	—	—	—	15,32	21,025
Rzym	4	172—	100 l.	—	—	22,03	58,62	8,18	134,15	177,40	27,10	—
Szwajcaria	2	172—	100 fr. szwajc.	172,50	99,60	81,22	15,88	—	495,—	633,62	—	137,36
Sztokholm	3 1/2	238,88	100 szw.	—	81,72	66,63	19,39	24,60	—	537,—	82,15	110,45
Wiedeń	5	125,43	100 szyling.	—	—	48,05	28,50	17,40	—	475,00	57,—	—

Roman Fromm

Sodalis Marianus

przeżywszy lat 42. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 5 b. m. o godz. 3,15 po południu z kościoła cmentarza Farnego przy ul. Bukowskiej.

Duszę Zmarłego polecamy Modlitwom Szan. Członków i prosimy o liczny udział w pogrzebie.

Pr 40.49

Sodalicja Kupców w Poznaniu

DOSWIADCZONEGO KUPCA

na stanowisko kierownika działu tow. kolonjalnych i delikatesów obeznanego z rachunkowością kupiecką i sprawami podatkowymi, dobrego fachowca, z kaucją poszukujemy. Oferty z podaniem warunków prosimy składać najpóźniej do 10. 10. 1933 r.

Lubon, dnia 3 października 1933 r.

„S P Ó J N I A”

Spółdzielnia Spożywców z o. odp. w Luboniu, pow. poznański.

zg 30 061

1. SPRZEDAŻE

Za połowę ceny

towary z likwidacji film. inne towary 15% upustu. Wiza - Maluszek Nowa 6 zdr 73 031

Regały

szafy stoły pudła skladowe, lustra kase National. Wiza - Maluszek Nowa 6. zdr 73 032

Już czas pomyśleć o pościelach na zimę

Pierze — Puch. najlepsze dobre kataniki najtaniej. Pierze gęste białe 3,50 — kaczce 2,00 — piana gęste 2,75 — kaczce 1,50 — Gotowe pościelce, niety — Obrzemy wybór kolder na zimę na wlepie 30,00 — na puchu 65,00 — na wacie 10,50 — „Emkap” M. Melcarek Poznań. Wrocławska 30. — Największa oczyszczalnia pierza — puchu. dg 1279

22. ROZMAITE

Ekspresdruk

Fredry 6. drukuje wszystko gustownie, szybko tania. dz 704

Suknie

plaszczki kostjumy oraz wszelkie futra wykonuje podług najnowszych modeli paryskich. — Le Grand Chic. Ratajczaka 38. zdr 72 757

26. ROZRYWKA

„Rasputin”

czyli „Demon Kobiet” najpotężniejszy dramat rozpustnych orki rosyjskiej dyplomacji tylko w kinie „Sfinks”. zdr 71 724

Kto

chce spędzić wesoło wieczór — niech śpieszy do „Odeonu” ulica 27 Grudnia Nr. 14 gdzie FLIP i FLAP wystapia w swoich 2-ch najzabawniejszych komediach — „Meżowie i Żony” i „Ich dola i niedola”. Śmiech do łez. Początek o godz 4:30; ostatni 9:15. Hasło kina „Odeon”: Wybieraj z dobrego najlepsze. zdr 73 024

27. SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dekorator - ekspedjent

blawaty, konfekcja dobry rysownik szuka posady. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 72 908

Pokojowa

z szyciem szuka posady Oferty Kurjer Poznański: zg 72 787

Pasy transmisyjne skórzane i z sierści wielbłądziej

TROKI I SKROJE pasowe do reparacji pasów

MANSZETY I KLAPY do pomp

WEŻE POŻARNICZE gumowe, pa. ciane i ssące

oraz wszelkie ARTYKUŁY TECHNICZNE

poleca po znacznie zniżonych cenach

Z. MAZURKIEWICZ Sp. z o. o.

Fabryka pasów transmisyjnych i składowa artykulow technicznych

Poznań Kantaka 8/9

Tel. 30-22

dz 1575

Przedpłata

na miesiąc październik 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „Drobne” do godz. 11. wickże dłuższy wstęp. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych); słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia. powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.